

nie rozcinać

OJCOWIZNA



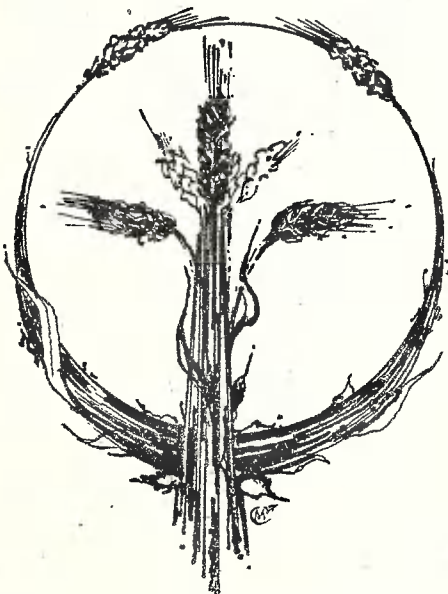
5-6 Par. Najś. Serca Pana Jezusa - Nowy Targ - czerwiec 1985

EUCHARYSTIA jest pokarmem życia - jest "chlebem na życie wieczne".

Ale dlaczego właśnie chleb, dlaczego wino?

Chleb i wino stanowią piękną syntezę tego co nam daje przyroda, z tym co przynosi ludzka praca. Są "owocem ziemi i pracy rąk ludzkich". W naszym chlebie tkwi praca tych, którzy żyli przed

nami i tych, którzy żyją razem z nami. Czyż nie jest to jakaś część naszej ojcowizny i zarazem naszej Ojczyzny? Ileż pokoleń trudziło się nad tym, aby na naszym stole był chleb. Abyśmy go mogli spożywać w pokoju. Wiemy, że nasz powszedni chleb nie przychodzi nam łatwo. Są w nim ucieleśnione nie tylko nasze polskie chwile radości, lecz także nasz polski pot, polskie łzy, polska krew. Dajemy Bogu nasz POLSKI CHLEB i POLSKIE WINO owoce tej ziemi, którą Bóg uczynił naszą OJCZYZNĄ.
/Ks. Józef Tischner/



chleb

Dwojakiego rodzaju chleba potrzebuje człowiek, gdyż z podwójnej substancji jest złożony. Potrzebuje chleba cielesnego, który ożywia ciało, potrzebuje również chleba duchowego, który pokrzepia duszę.

Chleb, najcenniejszy z pokarmów, jest SYMBOLEM ŻYCIA streszcza w sobie i oznacza wszystko, co do życia niezbędne. Każdego roku niebo i ziemia, będące ze sobą w zmwowie, częstuje nas chlebem. Ale zdarza się, że człowiek obrazi niebo. Czasami obrazi człowiek ziemię. Obrażona ziemia, tak samo jak obrażone niebo, potrafi się gniewać i niełatwo daje się przeprosić. Zagniewana ziemia nie chce rodzić zboża. Wtedy ludziom brakuje chleba. Ludzie są głodni. A kiedy są głodni, są źli i smutni. Doprowadzeni do ostateczności opuszczają taką ziemię. Niekiedy opuszczają ją na zawsze.

Chleb jest SYMBOLEM OJCZYZNY. Gryziony tęsknotą wspominał Norwid Ojczyznę, jako ten właśnie kraj, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie. Szanowano u nas chleb dlatego, że darem był nieba, że sam w sobie był dobry i święty. Całowano w dawnej Polsce chleb, gdy upadł na ziemię, przepraszając za mimowolną zniewagę symbol życia, ziemi, Nieba i Ojczyzny. Bo szacunek dla chleba jest u nas obowiązkiem.

Chleb jest SYMBOLEM WSPÓLNOTY. Nikt z ludzi nie może mienić się właścicielem chleba. Stąd płynie święty obowiązek gościnności. Obowiązek dzielenia się własnym chlebem z tymi, którzy akurat są głodni.

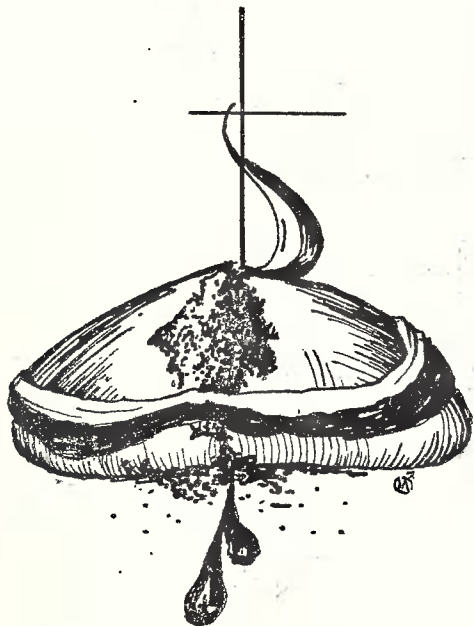
Chleb jest SYMBOLEM LUDZKIEJ PRACY, bo pracując na chleb człowiek zostawia w chlebie swój ślad. Wyciska na chlebie swoją myśl i swoje uczucia, zostawia w chlebie swoją pracę, swój wysiłek i swój pot. W chlebie zapracowanym zostawia człowiek samego siebie. Dlatego później dzieląc się chlebem z drugim - dzieli się człowiek jakby samym sobą. Bóg również podzielił się z człowiekiem swoim chlebem. W ten chleb włożył siebie samego. Chleb ten uczynił swoim Świętym Ciądem. W chlebie jest jakaś naturalna świętość. Gdy człowiek depta chleb, bezczęści symbol. Jutro, być może, nie zauważy człowieka. Respektu dla chleba uczy nasza tradycja, staropolskie obrzędy i zwyczaje.

Chleb jest u nas znaczony krzyżem przed rozkrojeniem. Przy stole chleba nie wypada krajać nożem, chleb jest bowiem czymś żywym. Dlatego przy stole łamiemy go rękami, a z krajanem, jeśli już trzeba, jakby ze wstydu chowamy się do kuchni. Chleb podajemy na serwecie, na drewnianej tacy w koszyku. Instynktownie powstrzymujemy się przed podawaniem chleba na metalu czy na szkłe, bo są zimne z natury. Powstrzymujemy się także przed przyjmowaniem zimną duszą Chrystusowego Chleba.

Chleb jest SYMBOLEM PRZYJAŹNI. Spożywać z kimś chleb znaczy być jego przyjacielem. Ktokolwiek zatem wejdzie w ten święty, wigilijny wieczór w dom polski, będzie przyjęty jak przyjaciel.

Łamanie chleba jest czynnością świętą. Chrześcijanie spotykali się zawsze przy "łamaniu chleba".

Z chlebem wychodzi się u nas na powitanie. Można nie znać wspólnego języka, aby za pośrednictwem chleba się dogadać. Bo chleb ma w sobie tyle dobroci, że każdy wie, że jak z chlebem idą, to w sercu mają dobre myśli i zbożne zamiary.



Chleb bierzemy na drogę, by nie ustać w drodze.

Chleb na drogę nazywa się wiatykiem. Kapłan spieszący do umierającego niesie mu właśnie wiatyk na ostatnią drogę. Życie ludzkie często porównywano do drogi. Na drogę naszego życia potrzeba nam także wiatyku. Każda Komunia jest wiatykiem.

Ile razy zatem weźmiecie kawałek chleba do ręki, aby nakarmić ciało, niech będzie dla was ten kawałek chleba wyrzutem sumienia, jeśli zapominacie o chlebie duchowym.

/Z rozważań Jana Góry, OP

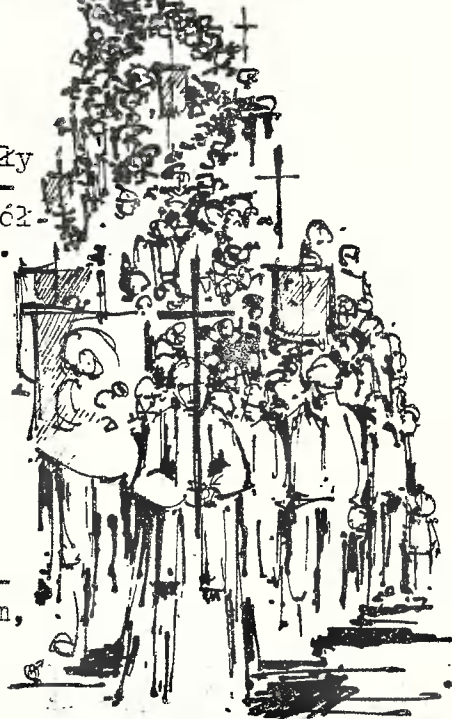
"O chlebie"

Boże Ciało



Czerwiec na Podhalu nosi imię Wielki Maj albo Wysoki Miesiąc. W świadomości polskiego chłopca najżywotniejsze w ciągu każdego roku były dni od 22 maja do 21 czerwca i one tworzyły niekalendaryzowany czerwiec, Wysoki Miesiąc, w niektórych okolicach zwany również Świątłym Miesiącem. W Świątłym Miesiącach świątki chleb wyrastał w polach, wchodził w czas dojrzewania.

W pierwszy czwartek po zakończeniu okresu wielkonoconego zostało ustanowione specjalne święto, którego celem jest okazanie wdzięczności Bogu za ustanowienie święta Najświętszego Sakramentu. Do ustanowienia święta Bożego Ciała przyczyniły się prośby św. Julianny z Cornillon /+1258/. Na cały Kościół rozciągnął je papież Urban IV. Procesje odbywają się od XV wieku. I w naszej tradycji jest jednocześnie się całych parafii, wsi i miasteczek w procesji z Jezusem Eucharystycznym, który "zagrody nasze widzieć przychodzi". Ze świadomością wielkości tego święta uczestniczymy w procesji-naszą obecnością, modlitwą i skupieniem zaświadczaamy, że jesteśmy z Chrystusem, że się Go nie wstydzimy.



Ks.Bp I.Tokarczuk do rolników

"...dzisiaj od nas ,rolników Maryja żąda czego? Tej wielkiej miłości ziemi, która jest dobrem całego Narodu. Miłości ziemi i bronienia tej ziemi. Nie ulegania zastraszeniu, zku czy obcym jakimś teoriom. My wiemy z doświadczenia, poparte to jest również i literaturą. Wydawnictwa polskie encyklopedyczne podają, że w krajach gdzie jest pełna kolektywizacja 1 do 2% działek przyzagrodowych daje od 30 do 50% żywności a w niektórych artykułach i więcej. Bo to jest właśnie praca na działce rodzinnej. Natomiast te wielkie obszary są marnowane. I nieraz wielkie kraje, które by mogły żywić pół świata wykupują przed głodnymi Afrykańczykami zboże skądinąd a swoje ziemie marnują. Tylko racje ideologiczne do tego właśnie, do tej postawy zmuszają. Bo chciano przerobić duszę Narodu, duszę chłopca polskiego, a jeśli on będzie miał kawałek chleba i dach nad głową, to tej swojej duszy przerobić według czyjegoś widzimisię nie da. /.../ Trzeba stworzyć atmosferę taką, by rolnik był szanowany, żeby był sprawiedliwie traktowany, żeby nie był jak ten ubogi krewny wystający godzinami przy rozmaitych biurkach, przy okienkach, a żeby mu załatwili. /.../ Bo wszystko robi się, żeby pracę na ziemi ośmieszyć, jako relikwyt przeszłości. Tymczasem wartość ziemi będzie rosła. Bo przybywa ludzi na świecie i w naszej Ojczyźnie, a powierzchnia ziemi raczej maleje, bo tyle tej ziemi zużywa się na inne cele. I trzeba będzie ludziom chleba i do chleba. I dlatego rola rolnictwa będzie rosła. I dlatego ten rolnik powinien mieć to poczucie dumy, żeby nie miał jakiegoś kompleksu niższości, ale żeby czuł się pełnoprawnym obywatelem i żywicielem własnego Narodu. /.../ Niech wieś nie rzuca swoich tradycji, niech nie rzuca swoich pięknych zwyczajów. Rodzina wiejska jest najlepszym środowiskiem wychowawczym. Ona uczy rzetelności, pracowitości, solidarności wzajemnej. Ona uczy współpracy i odpowiedzialności za to co się czyni. Bo ziemi oszukać się nie da. Można oszukać w biurze, można oszukać w przedsiębiorstwie czy w fabryce, ale ziemia nie da się oszukać. Kto na niej pracuje, jeśli chce coś mieć musi solidnie, rzetelnie pracować na każdym odcinku. Wieś była zawsze źródłem odnowy Narodu nie tylko w sensie biologicznym, ale i w sensie kulturalnym. Najlepszych swoich synów dawała narodowi całemu i ci synowie dzisiaj i w przeszłości są chlubą i dorobkiem całego narodu"

KRÓLOWA TATR /cz II/

Marysia Murzańska urodziła się w roku 1846. W 1860 roku, w lecimie, miało miejsce owo pamiętne wydarzenie.

" Pasza tu owce czternastoletnia dziewczyna, Marysia Murzańska, córka Sebastiana i Marianny Budz z Gronia. Jednego dnia ku wieczorowi rozpostarła się nad pastwiskami mgła, zbliżał się mrok, a Marysia, zajęta czymś w swoim szałasie, spostrzegła nagle, że jej owce gdzieś się oddaliły. Pobiegła więc ich szukać i skierowała swe kroki do najbliższego lasu w Wiktorówkach. Jak świadczy poczciwy staruszek Jan Łas z Gronkowa, biegła żywo, w jednej ręce trzymała różaniec, a drugą rozchylała gałęzie drzew i stroskana wołała sama do siebie " Matko Boska gdzie moje owieczki "! Nagle zobaczyła na drzewie olśniewającą jasność, a wśród tej jasności ujrzała piękną Panią. Przeraziła się i milczała chwilę. Uznała jednak, że należy coś się odezwać i przemówiła: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Zjawisko również przemówiło: Chwalisz Boga, boś się przestraszyła, nadal jednak pamiętaj, że przy każdym spotkaniu się trzeba pozdrowić bliźnich słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja, Matka Jego. Szukasz owiec, ale nie bój się, owce twoje są bezpieczne i zaraz je zobaczysz. Idź, powiedz ludziom, żeby zaprzestali grzeszyć i żeby za dawniejsze winy pokutowali. W tych lasach źli ludzie bardzo obrażają Syna mego. Za to przyjdą na nich kary, a jedną z tych kar będzie, że utracą te lasy i polany. I ty nie zostań tutaj, wracaj do rodziców, żyj cnotliwie, a upominaj innych ludzi do pokuty !

Po tych słowach zjawisko zniknęło, a kiedy Marysia ogłędnęła się dookoła, spostrzegła, że mgła rozstąpiła się zupełnie, przejaśniło się niebo, a owce pasły się spokojnie niedaleko " .

Marysia wróciła na polanę, opowiedziała wszystko, co ją spotkało. Pasterz Ks. Kossakiewicz, Wojciech Łukaszczyk, przybił do smreka, na którym ukazała się postać, obrazek wyjęty z książeczki przez siostrę mędza. Odtąd pasterze i robotnicy leśni przychodzili modlić się na tym miejscu, wierząc, że jest ono znakiem jakiejś niewidzialnej mocy i opieki nad grzesznymi istotami ludzkimi.!

Papierowy obrazek uległ wkrótce zniszczeniu, na jego miejscu umieścić ktoś obraz ścienny malowany na szkle, wreszcie nieznanymi ofiarodawcami / prawdopodobnie leśniczy Władysław Bienkowski / nabył piękne wyobrażenie Matki Bożej rzeźbione, oprawił w ramy za szkłem i umocował na drzewie.

Nabożeństwo do Matki Bożej i cześć dla tego szczególnego miejsca choć nigdy nie wygaski, nie zawsze były jednakowo żywe.

1910 roku przypomniano sobie o napomnieniach Matki Bożej, odbyło się kilka pielgrzymek do Jaworzynki. Deszcze ustały.

Niepogody powtórzyły się i w latach 1912 i 1913 i znów lud gromadził się przed wizerunkiem Matki Bożej Jaworzynskiej. Z tego czasu pochodzi pieśń zaczynająca się od słów : " Już to przed zachodem słońca cudna gwiazda jaśniejąca zeszła z Jaworzynskiej ziemi i przyświeca promieniami swymi " / drukarnia Borka z Nowego Targu rozdała pierwsze egzemplarze /.

W czasie pierwszej wojny światowej obraz Matki Bożej nawiedzały przede wszystkim kobiety. Tam w chwilach utrapień szukano pociechy. Ludzie wracali stamtąd lepsi i weseli, niosąc w naczynku wodę zaczerpniętą ze źródła na spadzistym wzgórzu, bijącego nieopodal drzewa objawienia. Użycie tej wody przynosiło często nadzwyczajne drzewa objawienia. Użycie tej wody przynosiło często nadzwyczajne wyniki. Gdzie, nie pomogły maści, proszki i apteczne lekarstwa, tam pomagało obmycie, czy wypicie odrobiny jaworzynskiej wody.

W roku 1921 Jędrzej Budz Wnęk z Bukowiny z pomocą gospodarzy z Brzegów buduje na Wiktorówkach małą kapliczkę z desek.

W 1932 roku, zachęceni przez ks. Łaciaka proboszcza bukowińskiego Bukowianie i Brzegowianie zebrali wśród gazdów deski i gonty i za darmo powiększyli kaplicę tak, że mieścił się w niej ołtarz i kilkoro ludzi.

W 1936 roku wybudowano staraniem ks. Focha / drugiego proboszczaw Bukowinie / nową kaplicę, który ją poświęcił 4 października 1938 roku.

Nam Góralom trudno nie wierzyć w prawdziwość objawienia, skoro w latach 1936 - 37 zaczęły się zataragi współwłaścicieli polan i pastwisk wschodniej części Tatr z Dyrekcją Lasów Państwowych, zaś w latach sześćdziesiątych utraciliśmy lasy, polany i upłazy w całych Tatrach. Próbujemy teraz choć w części je odzyskać, ale z pewnością będzie to możliwe jedynie przez modlitwę różańcową, powrót do cnotliwego życia i czynienie pokuty.

" Stary Brzek "



w najbliższym czasie



8 VI o godz. 17.00 w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu - uroczysta Msza św. w 6 rocznicę spotkania Ojca Świętego z ludem Podhala. Koncelebrze będzie przewodniczył i wygłosi kazanie Ks. Bp Jan Pietraszko.

16 VI o godz. 11.30 - odpustowa uroczystość w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu. Sumę odprawi Ks. Prałat Leon Krejczka z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa.

W miesiącu CZERWCU pamiętajmy w modlitwie o poległych robotnikach poznańskich, którzy w 1956 roku po raz pierwszy upomnieli się o prawo do ludzkiej godności.

WAKACJE dla chrześcijanina to czas nie tylko wypoczynku, ale okazja do bliższego spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. Może się to dokonać poprzez przeżycie piękna przyrody, udział w dobrze zaplanowanych wędrowkach czy rekolekcjach oazowych lub apostołskich. Wielu też na nowo doświadcza obecności Chrystusa w trudzie pielgrzymek.

RODZICE zatroszczcie się o życie religijne swoich dzieci w miejscu ich zorganizowanego wypoczynku. Mają one prawo, aby uszanowano ich przekonania i nie przeszkadzano w wypełnianiu praktyk religijnych.

UWAGA korespondencje związane z zaproszeniem do dyskusji o sprawach parafii i codziennych problemach prosimy przysyłać na adres:

Par. Najśw. Serca Pana Jezusa
34 - 400 NOWY TARG
al. Tysiąclecia 39
"Ojcowizna"